

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Znaczenie sukcesu niemieckiego na morzu

Piotrków 6 czerwca.

(adz) Wielka bitwa pod Stavanger u wybrzeży Norwegii przy wejściu do Skager-Rak była nową niespodzianką dla koalicji. Tym razem w szczególności dla Anglii.

Flota brytyjska poniosła porażkę i to bardzo dotkliwą.

Okazało się bowiem, że mimo dwukrotnej przewagi nie mogła sobie dać rady w otwartej bitwie z niemieckim przeciwnikiem.

W tem jest istota i doniosłość, zdarzenia.

Spieszące do walki okręty angielskie liczyły na pewny tryumf. Dowództwo floty brytyjskiej ożywiało niewątpliwie dumna nadzieję, że oto jeszcze raz powtórzy się historia a sztandar Albionu okryje się nową chwałą jakiegos nowego Abukuru czy Trafalgaru. I radość musiała przenikać serca marynarzy angielskich, że wreszcie dopadnięto wroga, który dotąd starcia wręcz unikał i że zapłacą mu klęską straszliwą za wszystkie dotychczasowe upokorzenia, jakich angielska niezwykłość doznawała od łodzi podwodnych i od Zeppelinów.

Tymczasem nadzieje tryumfu się nie ziściły, historia nie zapiisała w swej księdze na poczet Anglii nowego Abukuru czy Trafalgaru, a przeciwnik do dotychczasowych upokorzeń dumy angielskiej przydał nowe, jeszcze większe.

Nie mamy dotąd dokładnego i wszechstronnego opisu bitwy, jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że w pojedynku dwu flot szermierczą wyższość ujawnili Niemcy i zadali więcej i dotkliwszych ciosów niż sami otrzymali.

Oczywiście, że przez bitwę tę faktyczna sytuacja na morzach nie zmieniła się, ale jedno ponownie, a tym razem w dziedzinie niezaprzeczalnej koalicyjnej przewagi, stwierdzone zostało, a mianowicie: niepokonalność Niemców nie tylko na lądzie ale i na morzu.

Skonstatowanie tego nader przykrego dla Anglików faktu, może podrażnić i podrażni napewno ich dumę narodową, z drugiej jednak strony być musi czynnikiem otrzeźwiającym dla społeczeństwa Wielkiej Brytanii, że ze zwycięstwa nad Niemcami i dwuprzymierzem trzeba zrezygnować na dziś — a w przyszłości nie na liczbie, nie na spekulacjach głodowych opierać rachunek. Cała koalicja — jeśli już nie doszła — to prędzej czy później dojść musi do przekonania, że w walce przeciw mocarstwu centralnym ma do czynienia z wartością wyższą niż sama siła zbrojna i że żelazem i złotem nie wygra zapasów.

Mocarstwa centralne a w szczególności Niemcy dowiodły w tej wojnie świata, że ze zorganizowaną, wolą całego narodu, z przedsiębiorczą i przewidującą mądrością jego na każdym polu uruchomionego geniuszu twóczego można walczyć tylko

równą bronią, dalej, że ta twórczość i ta wola potrafią taką zbudować obronę narodowi, iż jej nie przeżycie żadna przemoc a tylko właściwym jest na drodze pokojowej: gospodarczej, intelektualnej i organizacyjnej współzawodniczyć z taką potęgą — narodem.

W wojnie pada tylko nieporównanie słabszy lub gorzej zorganizowany, tam gdzie tej ogromnej nierówności sił niema i gdzie przeciwnik jest swartą masą, jedną wolą, jednym duchem męstwa i ofiarności owładniętą, a kierowaną pracowitą i zapobiegliwą mądrością tam walka na pięść czy bagnety o losie dziejów nie rozstrzyga.

W wartości bojowej floty niemieckiej przejawiała się nie tylko zdolność jednostek, choćby naczelnych, jak np. dowodzącego admirała Scheera, lub zdolności tych, którzy flotę tę utworzyli jak np. Tirpitz, lecz zdolność, zapobiegliwość i wola całego narodu niemieckiego, jego wartości społeczne i intelektualne były właściwym twórcą floty i one to pod Stavanger dowodziły nią zwycięsko.

Drugi komunikat admiralicji niemieckiej

Berlin. Urzędowo 3 bm.

Ażeby zapobiedz rozsiewaniu różnych wieści, niniejszem ponownie się stwierdza, iż w bitwie stoczonej w dniu 31-ma maja pod Skagerrak starły się niemieckie siły wielkomorskie ze współczesną flotą angielską. Do dotychczasowego sprawozdania należy dodać, iż na podstawie komunikatu angielskiego zatopione zostały również krążownik bojowy „Invincible” i krążownik opancerzony „Warrior”. Po naszej stronie nie musiał być zniszczony mały krążownik „Elbing”, który w nocy z 31 maja na 1 czerwca, z powodu spotkania się z niemieckim okrętem wojennym, został tak silnie uszkodzony, iż nie mógł być wprowadzony. Załogę uratowały torpedowce, oprócz komendanta, 2 oficerów i 18 szeregowców, którzy pozostali na pokładzie do samego wybuchu. Według doniesienia z Holandji, wylądowali oni w Ymuiden.

Komunikat admiralicji angielskiej

Londyn. (TBK) Admiralicja donosi: Dnia 31 maja po południu na wysokości wybrzeża Jutlandji stoczono pojedynek morski. Okręty angielskie, które wzięły udział w walce były to: krążowniki bojowe, kilka krążowników i lekkich krążowników, wsparte przez cztery szybkie okręty bojowe. Wśród nich powstały ciężkie straty. Niemieckiej flocie wojennej przyszła z pomocą nieprzejrzysta pogoda. Uniknęła ona dłuższej bitwy z naszymi siłami głównymi. Wkrótce, gdy przybyły one na teren walki nieprzyjaciół cofnął się do portu, nie poniosłszy ciężkich strat od strzałów z naszych okrętów. Krążowniki bojowe „Queen Mary”, „Indefatigable”, „Invincible”, krążowniki „Defence” i „Black Prince” zatopiony, „Warrior”, który stał się niezdolnym do walki, początkowo był holowanym, lecz załoga musiała go porzucić. Poza to doniesiono, iż zginęły kontrtorpedowce: „Tipperary”, „Turbulent”, „Fortuna”, „Sparrowhawk”, i „Ardent”. O sześciu pozosta-

łych dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości. Nie zatopiał ani jeden angielski(?) okręt linjowy, ani też krążownik lekki. Straty przeciwnika są groźne. Co najmniej zniszczony został jeden krążownik bojowy, a jeden ciężko uszkodzony. Donoszą, iż w ciągu nocy kontrtorpedowce nasze zatopiły jeden okręt bojowy, zaś dwa lekkie krążowniki, które stały się niezdolnymi do walki, prawdopodobnie zatopione. Liczba kontrtorpedowców, którymi nieprzyjaciół rozporządzał podczas walki nie mogła być ustalona, musiała jednak być znaczną.

Relacje świadków o bitwie morskiej

Kopenhaska „Politiken” publikuje szereg szczegółów o środowisku zwycięstwa niemieckim i oświadcza, że nie była to potyczka na morzu, lecz największa w dziejach świata bitwa morska. Załoga duńskiego parowca „Fjord”, który w czwartek przybył do Frederikshavn, opowiadała według „Politiken”, że była na morzu północnym świadkiem walki morskiej pomiędzy niemieckimi a angielskimi okrętami bojowymi. Parowiec „Fjord” został zatrzymany w środę o godz. 4 w odległości 30—35 mil od Eianstholm przez dwa angielskie torpedowce. Sternik parowca udał się z papierami okrętowymi na pokład statków angielskich. W tej chwili pojawiła się na widnokręgu potężna niemiecka flota wojenna.

Torpedowce angielskie poczyniły przygotowania do boju, gdy sternik wrócił na swój parowiec. Flota niemiecka, którą teraz Angliki spostrzegli, zbliżała się pełną parą. Składała się ona z pięciu liniowców, większej liczby krążowników i 20 torpedowców. Był to widok imponujący. Niemieckie okręty rozpoczęły gwałtowny ogień przeciw Anglikom, którzy całą parą cofali się ku północy, ścigani i ostrzeliwani przez płynącą za nimi flotą niemiecką. Ogień zamilkł na chwilę, rozpoczął się atoli znowu po godz. 5 ze wznowioną gwałtownością i slychać go było do godz. 9 wieczorem. W pobliżu Skagen napotkał „Fjord” na dwa zeppeliny, pędzące na plac boju.

Podług doniesienia „Politiken” z Krystjanji opowiadają kapitan i sternik norweskiego parowca „Ulrikka”, który przybył do Stavanger, że w chwili, gdy parowiec znajdował się w drodze po południu pomiędzy godz. 5 a 6 przy stopniu 56.50 szerokości północnej i 3,10 stopni długości wschodniej, nagle odezwał się huk dział, który do godz. 7 się wznosił. Po godz. 8 na pokładzie nic już nie słyszano, nato-

miast na wybrzeżu norweskim w pobliżu Stavanger słyszano huk do godz. 10 wieczorem. Parowiec musiał wziąć kurs dalej na północ, aby się nie dostać na obszar walki. Rano widział parowiec dwa angielskie krążowniki jadące w kierunku południowo-wschodnim i strzelające z dział ciężkich i lekkich. Walczące statki znajdowały się w szalonym biegu.

Podług wiadomości nadeszłych, obliczono, że bitwa toczyła się 20 mil morskich na południowy zachód od Stavanger.

Z Krystjanji donoszą do pism berlińskich co następuje: Donoszono z Stavanger i z Bergen o silnej kanonadzie, jaką było slychać od strony morza. Załoga parowca „Ulrikken”, która przybyła dzisiaj do Stavanger, opowiada następujące szczegóły: W środę popołudniu spotkaliśmy po drodze dwa angielskie krążowniki. Było to około godziny 5. Niezadługo potem nadpłynęła flota niemiecka, składająca się z 5 dreadnoughtów, kilku krążowników i 20 torpedowców. O godzinie 8 wieczorem wywiązała się pomiędzy okrętami angielskimi a okrętami niemieckimi gwałtowna walka morska. Linja walki prowadziła początkowo w kierunku wybrzeża, następnie zaś skierowała się ku stronie północnego wschodu. W powietrzu leciały tysiące eksplodujących pocisków wszelkich kalibrów armatnich. Odgłos strzałów słyszano do godziny 10 wieczorem. Ponad angielskimi dreadnoughtami zauważono również dwa Zeppeliny, rzucające bomby. Po skończonej walce nie zauważono u wybrzeża norweskiego ani jednego okrętu bojowego. Obie floty skierowały się w czwartek rano w kierunku południowym. Najprawdopodobniej wywiązała się nowa walka poza Jütlandis. W walce pod Stavanger dostały się dwa angielskie torpedowce pod niszczącością ognia statków niemieckich. O dalszym ich losie nie wiadomo nic pewnego, wszakże jeden z torpedowców zaczął tonąć.

Z Frederikshaven donoszą, że zawiął tam parowiec duński „Flord”. Został on wczoraj o godzinie 4 po południu zatrzymany i zrewidowany przez niemiecki torpedowiec w pobliżu Hirtshals. Niezadługo potem zjawiły się cztery angielskie kontrtorpedowce, rozpoczynając ogień armatni przeciwko torpedowcowi niemieckiemu. Parowiec opuścił miejsce tego wypadku i po drodze spotkał 4 wielkie i 30 mniejszych okrętów niemieckich, ścigających okręty angielskie. O godzinie 8 wieczorem słyszano strzały armatnie.

(Ostatnie depesze o bitwie morskiej podajemy na 3 stronicy.)

Uwzięcie akcji żywnościowej dla Królestwa

Berlin (TBK). Biuro Wolffa ogłasza komunikat, dotyczący starań, podjętych przez Amerykański Komitet Pomocy, celem uzyskania zezwolenia od rządów: angielskiego i rosyjskiego na dowóz środków żywności z Ameryki dla mieszkańców Królestwa Polskiego, okupowanego przez Niemcy.

Należy z naciskiem stwierdzić, że rząd niemiecki wobec całej tej akcji zajął stanowisko jak najbardziej przychylnie.

Atoli rząd angielski uznał za stosowne sprawę tę wykorzystać przeciwko Niemcom, przewlekając bez końca rokowania i domagając się takich gwarancji, które cały plan muszą zniweczyć.

W szczególności zaś zażądała Anglja, aby Niemcy nietylko za siebie, lecz również i za Austro-Węgry i Bułgarię przyjęły zobowiązanie, że wywóz wszelkich produktów sprowadzonych lub też miejscowych nie tylko z ziem polskich, okupowanych przez Niemcy, ale także i z prowincji Królestwa, zajętych przez Austro-Węgry zostanie nawet do Galicji zastanowiony.

Oprócz tego mają się Niemcy zobowiązać, że będą się troszczyć o zaopatrzenie w środki żywności Albanji, Czarnogóry i Serbji, które przecież nie pozostają pod niemieckim zarządzeniem.

Rząd angielski świadom jest, że Niemcy za swoich sprzymierzeńców nie mogą przyjmować żadnych zobowiązań — i wątpliwą jest rzeczą, czyby ci sprzymierzeńcy byli w stanie dać podobne gwarancje.

To wszystko jest dowodem, że Anglja przez przewleknięcie bez końca w sprawie zawarcia umowy zamierza widocznie akcję ratunkową dla Polski sparaliżować.

Oczywiście rząd niemiecki był zmuszony odrzucić warunki angielskie.

Jeżeli w ten sposób dzieło pomocy miało być zostać unicestwione, to winę ponosi tu wyłącznie Anglja.

Posel amerykański, akredytowany w Berlinie, przedłożył swemu rządowi nowe propozycje, w których niema owych angielskich „żądań gwarancyjnych”, nie nadających się żadną miarą do przyjęcia ich przez Niemcy.

Podczas pertraktacji, poprzedzających tę nową próbę porozumienia, okazał rząd niemiecki jak najdalej, idącą ustępliwość — Anglja mimo tego będzie prawdopodobnie czynić przeszkody w zawarciu umowy w czasie właściwym.

W kraju jednak i zagranicą będzie wiadomościem, kto humanitarności tylko słowami okazuje, a kto dla niej jest skory do ofiar.

Nowa próba rosyjskiej ofensywy

Wiedeń. Urzędowo 4 b. m.:

Na froncie rosyjskim. Dzisiaj rano uruchomił nieprzyjaciół swoją artylerję naprzeciw naszego całego północno-wschodniego frontu. Do szczególnej gwałtowności wzmagal się rosyjski ogień armatni nad Dniestrem, dolną Strypą, na północny zachód od Tarnopola i na Wołyniu.

Armja generał-pułkownika arcyksięcia Józefa Ferdynanda stoi pod rosyjskim ogniem nawałnicowym koło Olyki na odcinku frontu długości 25 kilometrów.

Rosyjski atak przy pomocy gazów trujących nad Dniestrem, minął dla nas bez szkody.

Wszędzie widoczne są oznaki mającego bezpośrednio nastąpić ataku piechoty.

Dalsze zwycięstwa austriackie we Włoszech

Na froncie włoskim: Ponieważ włosi znacznymi siłami stawiają opór na głównym grzbiecie na południe od doliny Po-sina i przed naszym frontem na Monte Cengio i Asiago, poczęły się w tym obszarze rozwijać gwałtowne walki.

Wojska nasze próbują zbliżyć się ku stanowiskom nieprzyjacielskim.

Na wschód od Monte Cengio został zajęty znaczny obszar.

Miejscowość Cesuna leży już w obrębie naszego frontu. Tam, gdzie nieprzyjaciół podejmował kontratak z ostro party.

Dzisiaj przyniósł nam 5.600 jeńców, a w tem 78 oficerów, a ponadto łup w postaci 3 armat 11 karabinów maszynowych i 126 koni.

Na Bałkanie: Nad dolną Vojusą ogień naszej artylerji rozprószył oddziały włoskie.

Zwycięskie walki Niemców we Francji

Berlin. Urzędowo 3 b. m.:

Wczoraj w południe pułki wirttemberskie zdobyły szturmem tyły wzgórz na południowym wschodzie od Zillebecke (na południowym

wschodzie od Ypres), oraz położone poza nimi stanowiska angielskie. Wzięto do niewoli jednego lekko rannego generała angielskiego, 13 innych oficerów, oraz 350 nieranionych i 168 ranionych Anglików. Liczba jeńców jest mała, ponieważ broniący się ponieśli szczególnie ciężkie i krwawe straty, a uciekając ze stanowisk powstrzymani byli tylko ogniem naszym. Wykonane w nocy kontrataki łatwo zostały odparte.

Na północ od Arras i w okolicy Albert trwa walka artylerji.

W Szampanji, na południu od Ripont nasze oddziały wywiadowcze wzięły do niewoli podczas jednego przedsięwzięcia 200 francuzów.

Na zachodzie od Mozy ponieśli Francuzi nową porażkę. W rannych godzinach odparto silny atak na świeżo zdobyte stanowiska nasze, na południowym zachodzie od lasu Caillette. Dalej ku wschodowi na tyłach, na południowym zachodzie od Vaux usiłowali Francuzi wczoraj w sześciokrotnym ataku wdrzeć się do naszych rowów. Wszystkie ataki załamały się wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat. W okolicy na południowym wschodzie od Vaux toczą się gwałtowne i pomyślne dla nas walki.

Na wschodnich stokach wzgórz nad Mozą wzięliśmy szturmem silnie rozbudowaną wieś Damloup; w ręce nasze wpadło 520 nierannych francuzów (w tem 18 oficerów i wiele karabinów maszynowych. Inni jeńcy podczas odprowadzania ich przez Dieppe wpadli w ogień ciężkich baterji francuskich.

Nasza artylerja połowa straciła nad Vaux dwupłatowiec systemu Farmana.

Wspominany w komunikacie wczorajszym, zestrzelony na zachodzie od Mörchingen dwupłatowiec francuski jest czwartym z kolei latawcem zestrzelonym przez porucznika Höhndorfa.

O negdajszym komunikacie niemieckim

Berlin. Urzędowo 4 b. m.

Na froncie zachodnim: Przeciw zajętych przez nas stanowiskom na wschód od Yperu skierowali Anglie kilka ataków, które ostatecznie zostały odparte.

Walka armatnia trwała także i wczoraj na północ od Arras i w okolicy Albert. Angielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte. Kilka wysadzeń, podjętych przez nieprzyjaciela na południowy wschód od Neuville, St. Vast, bez rezultatu.

Na lewym brzegu Mozy został z łatwością odparty atak nieprzyjacielski na zachód od wzgórza 304. Zdobyliśmy karabin maszynowy. Na wschodnim brzegu Mozy trwają uporczywe i dla nas pomyślne walki między lasem Caillette i Damloup. Pojaliśmy wczoraj do niewoli ponad 500 francuzów w tem trzech oficerów i zdobyliśmy cztery karabiny maszynowe. Kilka ataków nieprzyjacielskich przy pomocy gazów trujących na zachód od Markireh, nie odniosło najmniejszego skutku.

Na froncie rosyjskim i Bałkanie nie osobliwego.

Pokojowa mowa Wilsona

Waszyngton. (T. B. K.) Prezydent Wilson w mowie, wypowiedzianej w sobotę w Lidze pokojowej, przedstawił linje wytyczne swoich pacyfistycznych zamiarów. Wojna europejska Amerykę głęboko dotknęła. Przyczyny ani cele wojny nas wprawdzie nie dotyczą, ale tak wielka fala musiała koniecznością naruszyć niejedną dziedzinę prawną, która nam jest bardzo bliska. Nasze prawa, swoboda, przywileje i własność naszego narodu wiele ucierpiała. Nie jesteśmy tylko widzami, stojącymi na uboczu. Im dłużej trwa wojna, tem większy mamy w tem interes, aby wkrótce się zakończyła. Gdy zaś się skończy, będzie wymagał tak nasz interes, jak i narodów prowadzących wojnę, aby się starać o pokój trwały. Czy chcemy, czy nie chcemy, bierzemy udział w życiu świata. Interesy wszystkich narodów są także naszymi własnymi. Prawdopodobnie ci, którzy tę wielką walkę wywołali, woleliby konferecję, gdyby mogli przewidzieć, jakie przymierza się utworzą, jakie siły wystąpią przeciw sobie.

Nauka, która wynika z tej wojny prowadzi do wniosku, że pokój świata winien zależeć od nowej i lepszej dyplomacji. Z ponownych oświadczeń kierujących mężów stanu narodów, prowadzących wojnę, wynika, że oni uznają, iż w

przyszłości powinna główna zasada prawa publicznego mieć pierwszeństwo przed indywidualnymi interesami poszczególnych narodów, i że narody świata powinny się w jakikolwiek sposób połączyć, aby zważać na podtrzymanie tego prawa wobec samolubnej napaści wszelkiego rodzaju, aby w przyszłości nie zawierano przymierza przeciwko przymierzowi, porozumienia przeciwko porozumieniu, lecz aby istniało wspólne porozumienie dla wspólnej sprawy i aby ją drem wspólnej sprawy było nienaruszalnym podtrzymywanie praw narodów i ludzkości. Narody świata są jakoby sąsiadami, którzy winni się wzajemnie porozumieć.

Nieodzowną jest koniecznością, aby się pod tym względem porozumieć, by we wspólnej sprawie wspólnie pracować i działać tak, by przewodnią zasadą tej wspólnej sprawy była bezwzględna i bezpartyjna sprawiedliwość. Takim jest bez wątpienia mniemanie Ameryki i to samo wypowiemy, skoro nadarzy się odpowiednia sposobność. W stosunkach narodów pomiędzy sobą musi być usunięty wszelki gwałt, a musimy w umyśle współczesnego świata tę myśl wpoić, której prawdziwą atmosferą jest pokój, w myśl układow, będących podstawą przekonani Ameryki. Za zasadnicze podstawy uważamy następujące rzeczy:

Najpierw, by każdy lud miał prawo wybierania panowania, pod którym żyć pragnie.

Powtórnie, by małe państwa miały prawo zażywania tego samego poważania dla swej niezależności i terytorjalnej nienaruszalności, do jakiej dążą wielkie i potężne narody i na której byt swój opierają.

Pewny jestem, że przemawiam w myśl i życzenie amerykańskiego ludu, oświadczając, iż Stany Zjednoczone skłonne są do wzięcia udziału w każdym związku narodów, mającym na celu ziszczenie tych planów.

Co zaś do pacyfistycznej działalności Stanów to sądzę, że załatwienie powinno nastąpić z uwzględnieniem bezpośrednich interesów wojsk walczących. Uwieńczyć je powinno ogólne połączenie narodów w tym celu, by zapewnić dla wolnego zupełnie użytku wszystkich narodów drogi morskie, a przeszkodzić, by żadna wojna nie mogła rozpocząć się wbrew układowi lub bez przestrzeżenia i bez podania przez nieprzyjaciela powodów do publicznej opinji świata, co byłoby faktyczną gwarancją terytorjalnej nienaruszalności i politycznej niezależności.

Wilson zakończył: Oby Bóg dał, by jutrzeńka dnia prawdziwego pokoju, zgody i wspólnej pracy jak najprędzej jaśniała.

Amb. Gerard o bliskim pokoju

Berlin. (w. wł.) Ambasador Stanów Zjednoczonych przy dworze tutejszym w wywiadzie z redaktorem „National Ztg.” oświadczył między innymi: Uważam, że sprawa pokoju jest obecnie jak i poprzednio na pomyślnej drodze. Przekonany jestem, iż od chwili zawarcia pokoju dzieli nas zaledwie kilka miesięcy.

Prezydent Wilson przedewszystkiem ze względów na poczucie ludzkości dąży do przywołania pokoju. Dla braku zupełnie pewnych wiadomości nie mogę orzec narażać, czy właściwym jest zdanie wygłaszane częstokroć w Europie, iż powodują nim również względy polityki wewnętrznej i że tak powiem, względy osobiste, oraz czy od pomyślnych wyników interwencji pokojowej Stanów Zjednoczonych uzależnia on swój ponowny wybór.

W dniu 7 czerwca mianowani zostaną republikanicy kandydaci na stanowisko prezydenta. Nie wiem, czy republikanie zamianują Hughesa, czy też Roosevelta, lecz w dniu 14 czerwca demokraci wystawią kandydaturę Wilsona.

Czy prezydent ograniczy się do propozycji pokojowych, czy też wywrze nacisk na państwa walczące, trudno jeszcze dziś orzec. Najbliższe tygodnie przyniosą zresztą jeszcze doniosłe zdarzenia wojenne, pod wrażeniem których wśród państw walczących powinny znacznie zwiększyć się skłonności pokojowe.

Bark o końcu wojny

Genewa. (w. wł.) Opowiadają tu o rozmowie, jaką miał rosyjski minister finansów Bark z dwoma delegatami innych państw podczas ostatnich obrad gospodarczych koalycji.

Bark miał jakoby rzec: „Zapewne, iż odrębnego pokoju nie zawrzemy. Możemy jednak pewnego dnia nawet bez zawarcia pokoju dojsć do tego, że nie będziemy w stanie kontynuować wojny w dotychczasowym stylu. Bez pieniędzy nie można milionowemi wojskami rozgrywać wielkich bitew”.

Odnosny informator, powołujący się na źródło pewne, twierdzi, że tu uwaga Barka uczyniła przykre wrażenie na delegatów.

Admirał Scheer

Pisma berlińskie przynoszą charakterystykę dowódcy floty niemieckiej w ostatniej bitwie, wiceadmirala Scheera, który objął stanowisko szefa floty wielkomorskiej po zgonie admirała v. Pöhla. Ostateczna nominacja nastąpiła jednakże dopiero przed kilkoma dniami. Wiceadmirał Scheer wstąpił do marynarki na wiosnę r. 1879. W roku 1882 mianowany został porucznikiem, zaś w 3 lata później — nadporucznikiem. W roku 1905 awansował na kapitana marynarki. Będąc jeszcze oficerem na fregacie „Bismark”, zimą 1884 r. odznaczył się w bitwie powstańczej kameruńczyków, w następnym zaś roku brał udział w demonstracji floty w Zanzibarze. W roku 1888, będąc oficerem warty na korwecie „Sophile”, brał udział w uśmierzeniu buntu arabskiego, we wschodniej Afryce. Od roku 1887 do 1900 wiceadmirał Scheer należał do marynarki państwowej, był początkowo jako decernent departamentu marynarki, następnie zaś pracował w biurze centralnem. Niebawem został on komendantem oddziału torpedowców, oraz kierownikiem okrętu szkolnego „Niobe”, należącego do I floty torpedowców. Powróciwszy do marynarki państwowej mianowany został zarządzającym biurem centralnem. Urząd ten sprawował do roku 1907, tj. do czasu powołania go na komendanta okrętu linowego „Elsass”. W roku 1909 mianowano Scheera po ustąpieniu kontradmirała von Lausa szefem sztabu floty wielkomorskiej. W d. 9 grudnia r. 1913 Scheer mianowany został wiceadmiralem.

Pogłoski o dymisji Cadorny

Amsterdam. (w. wł.) W Londynie utrzymują się pogłoski, że wkrótce odbędzie się w Rzymie rada wojenna, od której wyniku będzie zależało, czy Cadorna zatrzyma główną komendę nad włoską armją.

Reklama a rzeczywistość

Konstantynopol. (T. B. K.) Komunikat rosyjski z 25 maja mówi o przybyciu kozaków do obozu angielskiego w Mezopotamji. Rosjanie w ten sposób pragną dać do zrozumienia, że wojska ich połączyły się z Anglikami. W rzeczywistości idzie tu o kilkuset kozaków, którzy po długim i uciążliwym marszu przebyli Luzistan.

Z kroniki warszawskiej

Przed wyborami. Pod przewodnictwem pp.: Dziembowskiego i Jaraczewskiego odbyło się w ratuszu zebranie kilkudziesięciu obywatelskich komisji wyborczych z udziałem około 400 osób. Na zebraniu wyjaśniono ordynację wyborczą i regulamin, obowiązujący przy wyborach do rady miejskiej stol. m. Warszawy.

Pp. M. Łempicki, St. Patek, L. Zieliński, W. Sieroszewski i A. Śliwiński wnieśli podanie o legalizację „Centralnego demokratycznego komitetu wyborczego”. Komitetu ów ma na celu zrzeszenie żywych demokratycznych przy akcji wyborczej do Rady miejskiej stol. m. Warszawy.

100.000 marek dla urzędników Księstwa Łowickiego nadeszło do Warszawy za pośrednictwem ambasadora hiszpańskiego w Petrogradzie na ręce konsula hiszpańskiego, mec. Loewenberga od Z. hr. Wielopolskiego, jako zarządzającego tem księstwem. Pieniądze te, przeznaczone na wypłatę 6-miesięcznej pensji, urzędnicy i służba Zarządu Księstwa już otrzymała.

Aresztowanie Beli Kissa

Praga (TBK) Do „Prages Abendblattu“ donoszą z Komorowa (pow. Przybrami): W tutejszej fabryce pocisków aresztowano żołnierza pospolitego ruszenia Wacława Lipa pod zarzutem identyczności z Bellą Kise, potwornym mordercą z Csinkoty. Rysopis Lippy zgadza się dokładnie z rysopisem Beli Kissa. W śledztwie Lipa wypiera się kategorycznie, jakoby miał coś wspólnego ze zbrodniarzem z Csinkoty.

Według relacji innej Kiss miał umknąć ze Lwowa i znajduje się obecnie w Przemyślu.

Britanica 20 (16), Operas 16 (14), Virginia 12 (11), Cuba 12 (11), Portorico 9 (8), Cigarillos 7 (6), Mieszane zagraniczne 7 (6), Małe krajowe 5 (4).

Papierosy: Sfinks 14 (10), Kediw 10 (7), Nil 9 (7), Dames 8 (6), Egipskie III 8 (6), Memfis 7 (5), Kaiser 5 (4), Damskie 5 (4), Sport 3 i pół (3), Dunaj 3 (2), Drama 2 i pół (2), Węgierskie 1 i pół (1).

Tytoń: Najlepsze tureckie 10.00 (5.80), Kir 9.00 (5.00), Pursiczan 8.30 (4.60), Najlepszy Hercegowiński 8.00 (4.50), Doborowy turecki 1.35 (90), Doborowy Hercegowiński 90 (60), Średniej jakości turecki 65 (44), Drama 40 (30), Węgierski 30 (22).

Tytoń do fajki: Latakia 1.50 (1.20), Varinas 1.50 (1.20), Mieszanka cesarska 1.30 (1.00), Krull 26 (20), Knaster 22 (16), Trzech króli 22 (16), Doborowy węgierski 20 (15), Średniej jakości węgierski 14 (10), Tytoń krajowy dobre krajany 12 (9), Tytoń krajowy 9 (8).

Pożar w Bodzentynie. Piszą nam: Oddalone o 4 mile od Kielc, a 16 wiorst od Suchedniowa, starożytne miasteczko Bodzentyn, nawiedzone zostało w ubiegłą niedzielę groźnym pożarem z niewiadomej przyczyny, według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wyalki pożar w najruchliwszym punkcie miasta, bo w pewnym domu w Rynku, i jeden za drugim, pięć domów padło pastwą płomieni, pomimo ratunku, niesionego przez miejscową straż ogniową ochotniczą oraz ludność. Między innymi, spłonął dom, w którym znajdował się lokal sądu gminnego gminy Bodzentyn, wszystkie jednak akta, zdołano uratować.

Straty wynoszą przeszło 100.000 koron. Ponieśli je nie tylko właściciele nieruchomości, ale także lokatorzy, wielu bowiem z nich nie zdążyło uratować swych rzeczy.

Wydanie Liebknechta sądowi. Na wczorajszym posiedzeniu komisja parlamentu Rzeszy niemieckiej odrzuciła wnioski nagłe frakcji socjalno-demokratycznej i nowej partii socjalno-demokratycznej, domagające się odroczenia dochodzenia sądowego przeciwko posłowi Liebknechtowi i wypuszczenia go z aresztu, wszystkimi głosami przeciwko głosom dwóch posłów socjalistycznych i członka Koła polskiego.

W sprawie tej sprawozdawca komisji zaznaczył, że Liebknecht przyznał się, iż dnia 1 maja brał udział w manifestacji za pokojem na placu Poczdamskim i okrzykami: „Precz z wojną!“ i „Precz z rządem!“ podburzał obecnych. Znalaziono u Liebknechta liczne kartki i manifesty, które, jak się on przyznaje, sam rozdzielał. Nie miał jednak przekonania, że dopuścił się zdrady kraju. Wiedział on dalej, że jako żołnierz winien był nosić mundur, tymczasem przy swem aresztowaniu ubrany był po cywilnemu. Po długim zeznaniu organów policji Liebknecht opierał się przemocy swemu aresztowaniu.

Sprawozdawca oświadczył, że wchodzi tu w grę zbrodnia, która zmusza parlament do odstąpienia od dotychczasowej praktyki, zwłaszcza, że Liebknecht zachęcał do zwalczania własnego rządu i tem samem działał na korzyść państw nieprzyjacielskich. Te same zapatrywania wyrażali mówcy innych stronnictw; przedstawiciel zaś socjalnej demokracji występował jedynie ze względów czysto rzeczowych w obronie wniosków, oświadczając, że przy stawianiu tych wniosków ani on, ani jego przyjaciele polityczni nie kierowali się sympatjami.

Nowa pocztówka Czerwonego Krzyża. Znany zaszczytnie architekt p. Jan Zawiejski, ofiarował na rzecz Czerwonego Krzyża reprodukcję akwareli przedstawiającej „Wielki Podworec Zamku na Wawelu“. Reprodukacja ta wykonana drukiem trójbarwnym pojawiła się już w handlu jako karta pocztowa. Zasluguje ona tem więcej na uwagę, że dotychczas brak był pocztówki, odtwarzającej ten fragment Zamku królewskiego. Główny skład nowej kartki podobnie jak poprzednich wydawnictw Czerwonego Krzyża znajduje się w Biurze prezydyjalm Czerwonego Krzyża, Kraków, Basztowa 6, gdzie też mogą je nabywać odprowadzcy.

Sukces czwartej pożyczki austriackiej. Pisma wiedeńskie dowiadują się, że wynik czwartej pożyczki wojennej przedstawia się już w sumie około 4 miliardów, a razem z Węgrami około 6 miliardów. Pisma zaznaczają z zadowoleniem, że świetne to zwycięstwo, osiągnięte na tyłach armji, podano o wiadomości w chwili, gdy wojsko monarchji odniosło świetne zwycięstwa w Tyrolu południowym nad włosami.

z południa aż ku południowemu wschodowi. W czasie walki dwa angielskie krążowniki i jeden kontrtorpedowiec zostały zatopione.

Po półgodzinnej walce w północnej stronie od linii nieprzyjacielskich zjawiało się 5 angielskich okrętów typu Queen-Elisabeth. Wkrótce potem wystąpiły niemieckie siły z wielkim atakiem. Nieprzyjaciel natychmiast rozpoczął odwrót w kierunku północnym.

Pięć okrętów typu Queen-Elisabeth przyłączyło się do angielskich krążowników bojowych. Nieprzyjaciel próbował przez szybką jazdę uniknąć z pod naszego niezwykle skutecznego ognia, a przytem przez jazdę na wschód obejść nasz sztyk bojowy. Flota niemiecka z równą szybkością udaremniała manewry przeciwnika. Podczas walki na tym odcinku zniszczyliśmy krążownik typu Achillesa, albo Shannona oraz dwa kontrtorpedowce angielskie. Eskadra naszych okrętów linjowych tworząca tylną linję frontu nie zdołała jeszcze w owym czasie wdać się w walkę wskutek swej pozycji. Niebawem pojawiła się od północy znowu więcej niż dwadzieścia nieprzyjacielskich okrętów bojowych najnowszej typu. Ponieważ czoło naszej linji znalazło się przez chwilę w ogniu krzyżowym, zmieniliśmy bieg okrętów z wschodniego na zachodni. Równocześnie wysłaliśmy flotyllę łodzi podwodnych do ataku. Flotylla ta trzykrotnie z nadzwyczajną brawurą i z widocznym sukcesem przypuszczały atak. W tym odcinku bojowym, zniszczyliśmy wielki okręt liniowy angielski, a szereg innych musiał ponieść ciężkie uszkodzenia.

Walka przeciwko przemocy angielskiej trwała aż do zmroku. W bitwie tej mieli Anglicy, nie licząc wielu lekkich sił pomocniczych, pod koniec najmniej 25 wielkich okrętów linjowych 6 krążowników bojowych a co najmniej 4 pancerniki, przeciwko 16-tu niemieckim wielkim okrętom linjowym, 5 krążownikom

bojowym i 6 starszego typu okrętom liniowym. Pancerników nie mieliśmy wcale.

Przy zapadającym zmroku ruszyły nasze flotyllę torpedowe do nocnego ataku. W nocy toczyły się walki między krążownikami. Podczas ataku torpedowców zniszczyliśmy jeden angielski krążownik bojowy, jeden krążownik typu Achillesa albo Shannona, jeden, a prawdopodobnie dwa nawet małe nieprzyjacielskie krążowniki i conajmniej 10 angielskich kontrtorpedowców.

Dopiero nad ranem d. 1 czerwca po ukończonej bitwie zjawiała się eskadra starszych angielskich okrętów linjowych płynąca z południa, lecz nie atakując zaraz zawróciła.

Sprawozdanie angielskiej admiralicji

Londyn (T. B. K.). Admiralicja angielska ogłasza: Straciliśmy ogółem 8 kontrtorpedowców. Nieprzyjacielski wielki okręt bojowy wyleciał w powietrze trafiony przez angielskie kontrtorpedowce.

Panuje przekonanie, że jeszcze jeden „Dreadnought“ niemiecki zatonął wskutek ognia armatniego.

Z trzech niemieckich krążowników bojowych jeden wyleciał w powietrze, drugi zaś uzniono niezdolnym do walki, a trzeci został poważnie uszkodzony.

Niemiecki lekki krążownik, sześć niemieckich kontrtorpedowców zostało zatopionych, a conajmniej dwa dalsze lekkie krążowniki niemieckie uzniono niezdolnymi do walki. Na trzech innych niemieckich okrętach bojowych zaobserwowano kilkakrotnie celność naszych strzałów. W końcu została zatopiona niemiecka łódź podwodna.

Do komunikatu tego Biuro Wolffa dodaje następującą notatkę. Urzędowe sprawozdanie niemieckiego sztabu admirałskiego nazywa powyższe twierdzenia admiralicji angielskiej kłamliwymi.

Wielka bitwa na froncie rosyjskim

Wiedeń. Urzędowo 5 b. m.

Długo oczekiwany atak rosyjskich wojsk południowo-zachodnich zaczął się na całym froncie.

Między Prutem a kolaniem Styru koło miejscowości Kolki rozgorzała wielka bitwa.

Pod Oknem toczy się zajadła walka o posiadanie naszych najbardziej na przód wysuniętych stanowisk.

Na północny zachód od Tarnopola udało się nieprzyjacielowi wtargnąć częściowo w poszczególne punkty do naszych rowów.

W kontrataku jednak został stamtąd wyrzucony.

Po obu stronach Kozłowa, na zachód od Tarnopola ataki rosyjskie rozbiły się przed naszymi przeszkodami.

Koło Nowego Aleksinca i na północny zachód od Dubna załamały się ataki nieprzyjacielskie już w naszym ogniu armatnim.

Również koło Sałanowa i Otyki są w toku gwałtowne walki.

Na południowy wschód od Lucka zestrzeliliśmy nieprzyjacielskiego lotnika.

Walki we Włoszech

Na froncie włoskim: W obszarze na zachód od doliny Astigo była wczoraj naogół słabsza działalność bojowa.

Na południe od Posina więły nasze wojska silny punkt oparcia i odparły kilka prób podejmowanych przez włochów, celem odzyskania tego stanowiska.

Na wschód od doliny Astico, nasza grupa bojowa wzięła szturmem jeszcze Monte Panoccio, na wzgórzach na wschód od Arsiero—i panuje teraz nad Val Cagliana.

Przeciw naszemu frontowi na południe od pogranicza skierowano znowu kilka ataków. Wszystkie jednak zostały odparte.

Na froncie Pobrzeża włoska artylerja strzelała więcej niż zwykle.

W odcinku Doberdo brały udział w walkach także i oddziały piechoty nieprzyjacielskiej. Ataki te jednak zostały szybko zatrzymane.

Na Bałkanach spokój.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo 5 b. m.:

Nowy atak Anglików przeciw straconym przez nich stanowiskom na południowy wschód od Yperu, załamał się w ogniu artylerji.

Taksamo rozbił się słabszy atak francuski koło Prunay w Szampanji.

Na zachodnim brzegu Mozy nasza artylerja ostrzeliwała z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie baterje i oszańcowania. Piechota francuska, która na zachód od drogi Haucourt próbowała zbliżyć się ku jednemu z naszych rowów, została odparta.

Na prawym brzegu Mozy trwają zaciete walki między lasem Caillette a Damloup z niesłabnącą gwałtownością.

Nieprzyjaciel usiłował zniweczyć osiągnięte przez nas korzyści za pomocą nowo w bój rzuconych mas piechoty. Odparliśmy wszystkie kontrataki francuskie, wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Niemieckie oddziały wywiadowcze wtargnęły nad Izera na północ od Arras na wschód od Aliberty, i pod Altkirch do stanowisk nieprzyjacielskich i przyprowadziły 73 nierannych jeńców oraz zdobyły jedną kuszę do miotania min.

W walce powietrznej straciliśmy trzy nieprzyjacielskie latawce.

Walki nasze lotnicze w maju uwieńczone były nader pomyślnymi rezultatami. Nieprzyjaciel stracił 47 latawców, my tylko 16.

Na froncie rosyjskim i Bałkańskim nie nowego.

Przebieg wielkiej bitwy morskiej

Berlin. (T. B. K.) O przebiegu bitwy morskiej pod Skaggerrakiem donoszą ze strony kompetentnej o następuje: Niemieckie siły bojowe morza północnego, zaatakowały angielską flotę, która w czasach ostatnich widziana była u północnych wybrzeży norweskich, by zmusić ją do stawienia czoła w walce. Nieprzyjaciel zjawiał się d. 31 maja, o godz. 4 m. 30 popołudniu w odległości około 75 mil morskich od Skaggerraku, początkowo w sile 4 małych krążowników typu

Calliopek. Nasze okręty linjowe, podjęły natychmiast pościg za nieprzyjacielowym, który z najwyższą szybkością począł płynąć na północ. O godz. 5 m. 20 ujrzały nasze krążowniki w stronie zachodniej dwa nieprzyjacielskie sztyki liczące sześć bojowych krążowników i większą ilość małych krążowników. Nieprzyjaciel rozwijał się ku południowi. Nasze krążowniki podążyły za nieprzyjacielem, a wreszcie w odległości 13 klm. otworzyły bardzo skuteczny ogień

Okropna niedola polskich jeńców cywilnych w Wiatce

„N. W. Journal” podaje okropne szczegóły z życia polskich cywilnych jeńców w Rosji w gubernji wiatkiej, a to na podstawie sprawozdania męża zaufania, wysłanego przez związek dla obrony jeńców cywilnych w Rosji. Wysłany oglądał dwa rewiry Andinkowa i Babruszki. W pierwszym jeńcy żyją w barakach bez podłóg; prycze do spania są umocowane na palikach nad śniegiem; wiatr swobodnie hula po barakach. Pożywienie — niemożliwe do jedzenia, zupa i dwa funty chleba na dzień. Jeńcy muszą codziennie ciężko pracować. Za najmniejsze przekroczenie reguł jeńców się bije i karze się aresztem.

W rewirze Babuszki było znacznie gorzej. Wysłańców jeńcy oświadczyli: „Dajcie znać wszystkim, że umieramy z głodu i męczarni”. Jak się później wyjaśniło, agenci Babuszki tych jeńców, którzy komunikowali się z delegatem, zamordowali nahażkami i kijami. Sam delegat miał sposobność oglądać trupy. Najgorzej Babuszki obchodzi się z inteligencją. Wskutek męczarni popełniono wiele samobójstw.

W Wiatce uzyskał delegat pomoc od tamtejszego komendanta wojskowego Dudnickiego. Ten przyrzekł wdrożyć śledztwo, które jednakże nie przyszło do skutku.

Po powrocie do Petersburga złożył delegat swój referat w związku ochrony jeńców cywilnych. Zwrócono mu uwagę, iż odnośne tereny zwiedzane już były przez hrabinę S. Mimo tego jednak delegat czynił dalsze starania. Ponieważ pol-

skie koła w Petersburgu pozostały zupełnie obojętne, zwrócił się delegat do posłów Rodiczewa i Małkowska.

Odbiło się zgromadzenie tych polityków, na którym wyjaśnienia delegata zostały przyjęte z oburzeniem. Rodiczew radził jednak, aby sprawy zajęte (1), albowiem wszelka interwencja pociągnęłaby za sobą represjalje na jeńcach.

ROZMAITOŚCI

— „El Arisz”. Poemat Słowackiego „Ojciec Zadźmionych” spopularyzował w Polsce nazwę miejscowości arabskiej El-Arisz. Miejscowość ta świeżo nabrała znaczenia w walkach angielsko-tureckich, jak świadczy sprawozdanie sztabu tureckiego z 27 kwietnia r. b. Donosi ono o walkach, rozgrywających się na wschodniej granicy Egiptu w el-Arisz i w el-Katic. Obie miejscowości znane już były w starożytności. El-Arisz nazywało się wtedy „Rhino-colura”. Położone było nad morzem, na granicy Palestyny, najbardziej na północny wschód wysunięta osada Egiptu. Nazwa „Rhino-colura” pochodzi od zbrodniarzy z odciętymi nosami, których tam osiedlono. Osobliwym zrzędzeniem losu żołnierze angielsko-australscy, którzy tam dziś walczą, są również potomkami pierwszych osiedleńców wielkiej pierwotnie kryminalnej kolonii w Australji. O Rhinocolura, jako osadzie wojennej i handlowej, wspominają liczni pisarze starożytni, jak Liliusz, Diodor, Soneka, Josephus i inni.

— Los Suchomlinowa. Przez Kopenhagę donoszą z Petersburga: Suchomlinow, który po osadzeniu w twierdzy Petropawłowskiej zatrzymał swój mundur, musiał oddać obecnie swoją szabłę oficera. Żonie pozwolono dotychczas raz tylko go odwiedzić. Okazuje się obecnie, że Stürmer nie był uprzedzony o aresztowaniu Suchomlinowa. Dowiedział się o nim dopiero później w drodze telegraficznej. Proces Suchomlinowa będzie najsensacyjniejszym, jaki kiedykolwiek w Rosji toczono. Ze strony wpływowej czynione są niestannie wysiłki, celem umorzenia całego postępowania.

— Reorganizacja armji amerykańskiej. Biuro

Reutera donosi: Izba reprezentantów przyjęła raport konferencji obu izb w sprawie projektu wojskowego, według którego regularna armja amerykańska ma być podwyższona o 210.000 żołnierzy i doprowadzona do ogólnej wysokości 650.000 ludzi. Prawo zwoływania wojska oddzielnych stanów, obowiązujących do niesienia usług wojskowych, służy prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Projekt prawa przeszedł już przez senat.

— Zamiast funta — tylko pół funta mięsa na osobę w Poznaniu. Wskutek tego, że dowóz bydła na razie jest mały, magistrat poznański zniwolony jest obniżyć ilość mięsa z jednego na pół funta tygodniowo na osobę. Nowe karty na mięso, które zaczęły obowiązywać z dniem wczorajszym, uprawniają począwszy od jutrzejszego czwartku (25 maja) do nabycia tylko połowy wymienionej na karcie najwyższej ilości.

Magistrat poznański pociesza mieszkańców, że i w Berlinie przeznaczono tylko pół funta mięsa tygodniowo na osobę, a w licznych innych miastach jeszcze mniej. Równocześnie jednak magistrat ma nadzieję, że w najbliższych miesiącach wskutek obfitości paszy stosunki się polepszą, tak że będzie można znowu przeznaczyć więcej mięsa.

Magistrat zamierza sprzedaż mięsa urządzić w ten sam sposób jak sprzedaż masła, to znaczy, że nabywcy nie będą potrzebowali wyczekiwać godzinami przed składami, tylko otrzymywać będą mięso u wyznaczonego rzeźnika. Poczyniono już odnośne przygotowania i prawdopodobnie z nowymi znaczkami od 6 czerwca rozpocznie się sprzedaż mięsa podług nowego sposobu.

— Cukier do owoców. Biuro kor. wiedeńskie donosi: Rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami zezwala na udzielenie prywatnym gospodarstwom domowym

jednorazowo dodatkowo cukru dla użytkowania owoców, oprócz ustanowionej przez kartę cukrową ilości. W tym celu zaprowadzono dodatkową kartę cukrową dla użytkowania owoców. Prawo do takiej karty mają tylko takie gospodarstwa domowe, które są upoważnione do pobierania zwykłych kart cukrowych, w których więc na jedną osobę nie przypada większy zapas cukru jak 2 i pół kg. Otrzymaenie takiej karty jest zależnem od warunku, iż głowa gospodarstwa domowego przedłoży pisemne oświadczenie, że ponad podaną ilość nie ma w swem gospodarstwie większego zapasu, oraz że postara się, by w ten sposób uzyskany cukier został w gospodarstwie użyty wyłącznie dla użytkowania owoców.

— O cenzurze niemieckiej. Wiedeńska „Arbeiter-Ztg.” pisze: „W Niemczech cenzura gazet nie jest tak ostra jak w Austrii. Mimo tego w parlamencie niemieckim podniosły się głosy wszystkich stronnictw za złagodzeniem cenzury. Konserwatywny dziennik „Deutsche Tageszeitung” streszcza debatę w komisji parlamentarnej w sposób następujący: Stosownie podniesiono, że niektóre urzędy państwowe są zbyt czule na krytykę swej polityki, jednak rzeczowa krytyka musi być dopuszczalną. Cenzura nie istnieje po to, aby rządowi uczynić wygodniejszą obronę swej polityki wobec kraju. Niemiecki naród ma prawo do otwartego wypowiedzenia się w kwestiach żywotnych swej przyszłości i wyrażenia swej opinji o celach, o które walczą się w tej wojnie z niesłychanymi ofiarami.”

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ F. Kopaczyńskiego i S-ki

KRAKÓW, BRACKA 2

poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennnością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji.”

Kraków, 15 VIII 1914 roku.

X. Adam Stefan m. p.

O G Ł O S Z E N I A

1000.000-700.000-300.000

Te wygrane i prócz tego 57.499 innych wielkich wygranych są do osiągnięcia w VI. austrjackiej Loterii klasowej.

Ogólna suma wygranych ponad

16 Miljonów Koron

Cały Pół Czwórć Osemka K. 40.—K. 20.—K. 10.—K. 5.— Ciągnięcie 1. klasy: 14 Czerwca.

Losy do nabycia w filji austr. Länderbanku, Dąbrowa i w „Klassenlose-Vertriebs-Ges. Wiedeń 1, Elisabethstr. 1. Zamówienia pocztówką. 356

SANATORJUM DLA CHOROÓB PIERSIOWYCH
D^{ra} K. DŁUSKIEGO w ZAKOPANEM
CENY PRZEDWOJENNE:
Utrzymanie wraz z leczeniem 10 Koron.
Pokoje od 2½ koron wzwyż. 373

Jan Stefański
KIELCE === CZYSTA 22.

Poleca służbę wszystkich kategorii:

Nauczycielki, Bony polki i niemiecki, Rządców, pisarzy prowentowych, ekonomów, gospodynie dworskie, kucharki pokojowe, panny służące, oraz wszelką drobną służbę. 362

Zgubiono na rynku porpmonetkę złotą, w której było 3 rb. papierowe, sześć koron papierowych i 10 karetek cukrowych. — Uczciwy znalazca zeńce oddać łaskawie do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Bykowska 71. 363

Kawaler, lat 26, samoistny przemyslowiec, obecnie w polu, nawiąże korespondencję z przystojną królowianką, panną lub młodą wdówką w celu matrymonialnym, po ukończeniu wojny. Fotografia konieczna. Zgłoszenia listowne pod „Lwówianin” do Administracji „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie, ul. Bykowska 71.

Elektrotechnik, mechanik, dozorca maszyn parow. z wybitnymi kwalifikacjami, obecnie bez zajęcia, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Fr. Kurnikowski Kamiński (fabryka)

ZAKŁAD KRAWIECKI
Wojskowy i cywilny
B-raci AMSTOWSKICH
KIELCE — ul. Franciszka Józefa № 20.
wykonują obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, starannie i punktualnie po cenach umiarowanych. 342

Pani **Marja Mroczkowska**, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Bykowskiej № 70 z pięciorgiem dzieci zawiadamia męża swego Lucjana Mroczkowskiego, maszynistę drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, że jest zdrowa i prosi o jakokolwiek wiadomość o sobie. Ktośkolwiek wiedziałby coś o nim, lub on sam zechce łaskawie donieść pod powyższy adres. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego zawiadomienia. 391

KASA OGNIOTRWAŁA firmy „Bohte”, mało używana jest do sprzedaniu u
ADAMA LUFTA
SKŁAD BRONI
Toruńska № 2, w Piotrkowie. 392

Poszukuję posady nauczycielki domowej. Wymagania skromne. Świadcstwo ukończenia 6 klas szkoły handlowej. Adres: **Jadwiga Żórawska** w Sannikach p. Nowo-Radomsk. 390

Zawiadomienie!
Z polecenia Głównej Dyrekcji w Angsburgu mamy zaszczyt zawiadomić, że z powodu bardzo wysokich cen węgla i kosztów produkcji, zmuszeni jesteśmy powrócić do cen gazu, przewidzianych § XIII kontraktu.
Zarząd Gazowni w Piotrkowie.

Węgiel, Koks, Antracyt,
Wapno, Cement, Naftę
POLECA FIRMA
N. Silberzweig,
KRAKÓW—PAŃSKA 12. 365

W dniu 31 maja b. r.

zgubiła Franciszka Strómiłło w m. Nowo-Radomsku portfel, w którym się znajdowała gotówka w sumie 240 rb., 80 koron w banknotach austrjackich. Prócz tego rozmaite dokumenty i weksle: 1 weksel wydany przez Jolana Daniela na sumę 200 rb. płatny 22 sierpnia 1914 r. 1 weksel wydany przez tegoż Johna Daniela na sumę 150 rb. płatny 8 września 1914 r. 1 kwit wydany na papierze zwyczajnym, pisany ołówkiem na sumę 80 rb. wydany przez tegoż Daniela Johna. 1 weksel wystawiony przez Ignacego Adamkiewicza na sumę 170 rb. płatny d. 1 stycznia 1915 r. 1 kwit wydany przez tegoż Adamkiewicza Ignacego na papierze zwyczajnym na sumę 105 rb., na tymże papierze pokwitowanie za odebraną 25 rb., pozostało do zaplacenja 80 rb. Powyższe weksle wystawione na imię Franciszki Strómiłło. 1 weksel wydany przez Antoniego i Józefę Chmielewskich na sumę 200 rb. płatny 1 lipca 1914 r. Janowi Strómiłło. 1 weksel wydany przez Antoniego Zakowskiego na sumę 50 rb. płatny Janowi Strómiłło. 1 kwit na sumę 3000 rb. z Wzajemnego Kredytu w Noworadomsku na imię Jana Strómiłło. Łaskawy znalazca zeńce oddać pod adres: ul. Brzeźnickie Glinianki № 20, gdzie otrzyma tytułem wynagrodzenia 120 rb. 40 koron za zwrotem powyższych dokumentów, weksli i gotówki. 395

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem zawiadamiam, że wszelkich długów, zaciąganych osobiście przez moją żonę Stanisławę Różgę bez mojej wiedzy, płacić nie będę.
Józef Różga. 380

Zgubiono na ul. Bankowej, kolo willi „Wanda” 3 pierścionki złote, zawinięte w złoty papier. Znalazca zeńce łaskawie oddać za wynagrodzeniem do Administracji „Dziennika Narodowego”, ul. Bykowska № 71. 400